Nr. 66. Lwów — Niedziela dnia 20. marca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 779). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie „Dnia“ od 1. kwietnia otrzymają nasze pismo bezpłatnie już od 15. marca.

Kto zaprenumeruje „Dzień“ wprost w Administracyi, ma prawo umieścić bezpłatnie dwa drobne ogłoszenia w miesiącu.

Co dzień niesie?

* Biskupem gr. kat. stanisławowskim mianowany rektor ks. Chomiszyn. Ks. Pakisz kandydatem na tę godność nigdy nie był.

* Minister kolei Wittek w piątek przyjedźa do Lwowa na sobotnie otwarcie nowego dworca.

* Minister hr. Gołuchowski odjechał do Wiednia.

* Ministerstwo oświaty zezwoliło na reprodukcyę 11 alegoryj Matejki, znajdujących się w politechnice lwowskiej.

* W Krakowie zapadł wyrok w procesie o kradzieże kolejowe. Pilawski dostał 6 lat, Maciulski 5 miesięcy. Maciulski po wyroku oświadczył, że nie jest waryatem.

* Dr. Alfred Chłapowski wybrany posłem „Reichstagu“ w miejsce śp. Głębockiego.

* „Związek ewang.“ w Niemczech protestuje przeciw zniesieniu banicyi Jezuitów.

* Ros. poseł w Pekinie Lessar zaprotestował przeciw wysyłce wojsk chińskich na granicę mandżurską i zagroził wymarszem wojsk ros. do Pekinu.

Wszystkie siły wojenne Rosyi cofnięto za rzekę Jalu.

Kuropatkin oświadczył przedstawicielowi norweskiej armii, że wojna rosyjsko-japońska potrwa 2 lata.

Aleksiejew zażądał od chińskiego gen. Hengski, aby opuścił z chińską załogą Ninczwang.

Rząd rosyjski wzmacnia wojskowo granicę finlandzką.

300 kozaków natarło na Japończyków między Kwiuczu a Phönjang.

* Sytuacyę polit. parlament. oceniają dziś optymistycznie. Rząd weźmie czynny udział w akcyi sanacyjnej. Koło polskie obradowało dziś nad postulatami pocztowymi.

Rząd przedłożył dziś w parlamencie ustawę o stosunkach służby w rolnictwie i leśnictwie.

* Nieprawdziwe są wiadomości o rzekomym proteście kapituły stanisł. przeciw nominacyi ks. Chomiszyna, ks. gr. biskupem w Stanisławowie.

* Na nowojorskiej giełdzie bawełnianej przyszło do awantur z powodu wielkiego bankructwa firmy Sully.

* W Sejmie węg. uchwalono dziś 4 miesięczne prowizoryum budżetowe.

* W Ołomuńcu wybrano wikaryuszem kapituły k. Weilicha.

Dyaryusz.

Sobota 19. marca 1904.

Imiona. Rz. kat. Józefa Oblub. — Gr. kat. 42 Muczenn. — Słow Bohdana. — Wschód słońca 6·07, zachód 6·09.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zgrom. stow. cukierników (Izba rękodzielnicza) o 6 w. — Koło inżynierów (Technika) o 4 popoł. — Tow. „Ziarno“ (Muzeum przem.) o 7 w.

Odczyty i wykłady. Pow. wykł. Uniw. Prof. Dobrzycki: „Literatura polska w epoce odrodzenia i reformacyi“ (Kamienna 2) o 6 w. — Dr. Czołowski: „Zamki polskie na Rusi Czerwonej“ (Długosza 8) o 7 w. — Uniw ludowy: S. Rozmuski: „Zasadnicze pojęcia z geografii“ (Krakowska l. 6) o 4 popoł. — „Unia“ p. Schneider: „Bar Kochba na tle epoki“ (o 7 w.) — W Toynbeehalli wykład p. Ducza „Natan mądry Lessinga“ o 7·30 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl Sw. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Hallicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Trubadur“. — Teatr ludowy: o 3 popoł. „Ksiądz Marek“, o pół do 8 wiecz. „Ogniem i mieczem“.

Niedziela 20. marca 1904.

Imiona. Rzym. kat. S. P. Czarna E. — Gr. kat. N. 4 Postu W. — Słow. Polemira. — Wschód słońca 6·04, zachód 6·10.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: W sali własnej inż. K. Mokłowski: „Zarys ustroju Polski“.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: O pół do 4 popoł. „Figle wiosenne“, o pół do 8 w. „Dzieci Waniuszyna“. — Teatr ludowy: o pół do 4 popoł. „Twardowski na Krzemionkach“, o pół do 8 w. „Ogniem i mieczem“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 19/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·50, Renta majowa 99·70, Węg renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakł. kred. 645·75, Akcye węg. Zakł. kred. 766·—, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 525·—, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye Kolei państw. 641·50, Lombardy 81·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 462·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 407·00, Akcye Rima Muranyi 479·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 125·00, Ruble 254·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 98·10.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 19/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·50, Renta majowa 99·70, Węg. renta koron 98·—, Akcye austr. Zakl. kred. 645·25, Akcye węg. Zakł. kred. 765·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 525·—, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 427·00, Akcye kolei państw 640·—, Lombardy 81·00. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 463·— Akcye tytoniowe 327·25 Akcye Alpiny 407·50, Akcye Rima Muranyi 479·00, Akcye Prask. Tow. żelaz —·—, Losy tureckie 125·00, Ruble 254·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 19/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 203·10, Tow. Dysk. 186·00.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 19/3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 644·25, Akcye węg. Zakł. kred. 764·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 525·00, Laenderbanku 421·50, Bankvereinu 510·75, Bodencredit 947·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 638·50, Kolei polud. 80·—, Kolei Elbenthal 495·00, Kolei północnej 5425·—, Kolei czerniowieckiej 578·—, Alpiny 408·25, Rima Muranyi 477·00, Prask. Tow. żelaz. 1897, Fabryki broni 465·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 327·25, Gal. karp. Tow. naftowego 1127, Obl. węg. indem. 98·05, Renta majowa 99·70, Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·70, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 102·20, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·55, 4 prc. listy Banku hip. 98·75, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·50, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·30, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·20, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 124·75, Marki 117·47, Ruble 254·—.

Usposobienie: osłabione wskutek spokoju w interesach i nieodpowiedniego Berlina.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 19/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·18 do 8·19, na październik 8·16 do 8·17. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Żyto na październik 6·66 do 6·67. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Owies na październik od 5·60 do 5·61. Kukurydza na maj 5·29 do 5·30, na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń 19/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

WOJNA.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Pekinu, że rosyjski poseł Lessar zaprotestował u rządu chińskiego przeciw wysyłaniu wojsk chińskich na granicę Mandżuryi. Żądał cofnięcia tych wojsk, gdyż Rosya skłonną jest nabrać przekonania, że Chiny złamały neutralność na korzyść Japonii. Lessar zagroził, że w razie dalszego ruchu wojsk chińskich, **Rosyanie pomaszerują do Pekinu.** Słychać, że Chiny mają odpowiedzieć, że zgadzają się odwołać wojska.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Tokio, że wszystkie rosyjskie siły wojskowe zostały cofnięte za rzekę Jalu, z wyjątkiem 2000 kozaków, którzy patrolują między Jalu a Fjöngjangiem. 40.000 Rosyan zebrało się koło miejscowości Kinlienseng.

Seul. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Ito był wczoraj u cesarza na uroczystem posłuchaniu. Cesarz przyjął go łaskawie w wielkiej sali ceremonialnej.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Soeul, że 1500 kozaków posunęło się naprzód z Kwinczu do Phöngjang, przyczem 300 z nich ostrzeliwało oddział japoński, który nie odpowiadał na ogień.

Port Said. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu b. poseł rosyjski w Tokio bar. Rosen.

Sprawa medyacyi.

Lwów, 19. marca.

Rzadko bywa horyzont polityczny tak bardzo ze wszech stron zaciągnięty chmurami, rzadko niepewność najbliższego jutra jest tak wielką, jak dzisiaj... Międzynarodowe położenie polityczne jest w tej chwili takie, że nawet wtajemniczeni we wszystko zawodowi dyplomaci z trudnością się w niem oryentują, nie mówiąc już o politykach niepoświęconych, o dziennikarzach.

Ciemność jednak jest matką straszydeł. W ciągu ostatniego miesiąca urodziło się ich w prasie europejskiej więcej, niż przez rok w innych warunkach i okolicznościach. I to straszydeł o najróżnorodniejszych kształtach, najsprzeczniejszej natury. Pogłoski o mobilizacyach wszystkich prawie państw europejskich przeplatają się z jeszcze bardziej sensacyjnemi pogłoskami o zamierzonem tu i tam pośrednictwie, medyacyach itp. Dodajmy do tego jeszcze całe szeregi drugorzędnych »sensacyj« i prawdziwych wypadków, a ocenimy należycie niejasność, wprost tajemniczość obecnej sytuacyi. Ze wszystkich jednak wiadomości, jakie ją rzekomo rozświetlić miały, najbardziej zagadkową i sensacyjną jest niewątpliwie pogłoska o zamierzonej przez Anglię medyacyi. Celem uprawdopodobnienia tej pogłoski, nie wahano się nawet przytoczyć »autentycznego« urywku listu króla Edwarda do cara, urywku, w którym mówi się o sądzie rozjemczym w Haadze, o pokoju i innych pięknych rzeczach.

Jeżeliby pogłoska ta była prawdziwą, co więcej, jeżeliby rzeczywiście sytuacya zmieniła się tak, iżby medyacya jakakolwiek okazała się możliwą, to dzień, w którymby to z pewnością stwierdzono, byłby zupełnie taksamo w współczesnej historyi naszej epokowym, jak jest nim dzień zerwania rosyjsko-japońskich rokowań. Wówczas bowiem okazałoby się, że dyplomacya w najżywotniejszych sprawach narodu nie jest przecież bezsilną, że może ona nietylko łagodzić, ale nawet rozstrzygać konflikty o przyczynach najbardziej istotnych, a zarazem najwięcej zawiłych ze wszystkich tych, jakie się tylko na gruncie stosunków międzynarodowych dadzą pomyśleć.

Wojny o znaczeniu tak ogólno-światowem, wojny, którаby toczyła się tak zupełnie na ośrodku nerwowym międzynarodowej polityki, jak obecna rosyjsko japońska, nie było już stosunkowo bardzo dawno. A wiemy, że usposobiona pokojowo dyplomacya nie umiała zapobiedz wojnom o wiele mniej żywiołowym, o wiele mniej nieuchronnym. Czyżby dyplomacya ta teraz tak bardzo urosła w siły i tak spotężniała?

Wszystko jest na świecie możliwe, ale jest wiele rzeczy bardzo nieprawdopodobnych. Do nich należy także zdolność dyplomacyi europejskiej do pokojowego załatwienia wschodnio-azyatyckiego konfliktu? Przypuśćmy bowiem, że Anglia rzeczywiście zaproponowała obu stronom walczącym swoje pośrednictwo. Musiałoby się ono opierać na takiej formule medyacyjnej, którаby przynajmniej minimalne żądania obu stron należycie uwzględniała.

Czy formuła taka istnieje? Czy jest jakiekolwiek żądanie Japonii, na które mogłaby zgodzić się Rosya i na odwrót?... I z jednego i z drugiego nie ma ani śladu. Formuła medyacyjna nie może być poprostu skomponowaną, dla braku pozytywnych momentów porozumienia między przeciwnikami i dla zupełnej niemożności ich wynalezienia. Spór rosyjsko-japoński toczy się o rzeczy tak doniosłe i tak dla obu stron żywotne, że jedynym pośrednikiem między nimi jest i może być tylko — oręż.

Zgódźmy się teraz na drugie przypuszczenie, że mimo wszystkie pozory istnieje przecież sposób pogodzenia najważniejszych a zasadniczo sprzecznych z sobą interesów obu stron walczących, czyli, że dla medyacyi pokojowej znalazłaby się potrzebna podstawa... Jak się łatwo domyśleć, podstawą tą byłoby z konieczności jakieś *minimum* ustępstw strony jednej na rzecz drugiej, *minimum*, którego przyjęcie byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby jedna strona była za słaba, aby zwyciężyć, a druga, aby się obronić..

Na razie jednak, w obecnym stanie rzeczy ani jednej ani drugiej kwestyi przesądzać nie można. Przeciwnicy nie zmierzyli się jeszcze. O wynikach tego zmierzenia nic poważnego powiedzieć naprzód niepodobna, ponieważ zdolność zaczepna i obronna obu stron jest bardzo duża, na długi przeciąg czasu obliczona i do niezmiernie trudnego terenu przystosowana. W granicach takich mieści się nieskończoność możliwości.

A medyacya byłaby tylko wówczas jeszcze *mutatis mutandis* możliwą, gdyby przed decydującem starciem istniały jakiekolwiek przesłanki do wniosku, że wypadnie ona nieszczęśliwie dla tej a nie innej strony. Ponieważ jednak ani takich nie ma i być nie może, a co więcej, ponieważ oczekiwania jakiegoś generalnego starcia i t. zw. »głównej« rozprawy jest co najmniej dowolne, to ze względu na warunki i teren obecnej wojny prawdopodobniejszym jest długi szereg najrozmaitszych bitw więcej i mniej ważnych, niż jedna wielka bitwa walna, przeto także i na tem przypuszczeniu oparta możliwość medyacyi okazuje się czczym fantomem i ułudą.

Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę sojusz anglo-japoński, jeżeli uprzytomnimy sobie, że Japonia w obecnej wojnie jest poniekąd mimowolną rzeczniczką bardzo ważnych interesów angielskich, to przypuszczenie, że Anglia wystąpiłaby z medyacyą jeszcze, zanim Japonia poniosła klęskę, w chwili kiedy wszystko układa się dla niej pomyślnie, jest najzupełniejszym absurdem.

Medyacya kto wie nawet czy nie natarczywe narzucenie jej Rosyi przez Anglię byłaby możliwą a nawet konieczną, ale wówczas tylko, gdyby Japonia w walce obecnej uległa, gdyby groziła jej konieczność ustąpienia z Korei, gdyby potęga Rosyi niepomiernie się wzmogła.

Dziś jednak, kiedy tego wszystkiego nie ma, i kiedy wiele okoliczności przemawia zatem, że wogóle nigdy nie będzie, Anglia działałaby na własną wyraźną szkodę, zmieniając wygodne neutralne wyczekiwanie na denerwujące pośrednictwo. Poza Anglią zaś nie ma drugiego, ani dość potężnego, ani dość interesowanego mocarstwa, któreby miało śmiałość i powody do ofiarowania swego pośrednictwa w obecnej wojnie. □

Z KRAJU.

Krościenko nad Dunajcem, (*Śmierć pod lodem*). Piszą nam stamtąd: Antoni Janczura, gospodarz z Tylmanowy pod Krościenkiem nad Dunajcem, wracał wieczorem wozem z jarmarku w Krościenku do Tylmanowy. Przyjechawszy nad zamarznięty Dunajec, postanowił przewieźć po lodzie Franciszkę Chrobakową, 40-letnią kobietę, matkę trojga dzieci, na drugi brzeg Dunajca, zajechał jednak tak nieszczęśliwie że lód w tem miejscu słaby, załamał się, a wóz wpadł do wody. Przy pomocy ludzi, uratowano Janczurę z końmi i wozem, lecz nieszczęśliwa Chrobakowa dostała się pod lód, skąd dopiero w parę dni później wydobyto jej zwłoki.

Onegdaj odpowiadał za to Janczura przed trybunałem w Nowym Sączu, który skazał go na 10 dni ścisłego aresztu.

Kronika tygodniowa.

IX.

Nie mając czasu na interviewy, sprosiłem do siebie ankietę w najbardziej piekącej sprawie, tj. w sprawie budżetu m. Lwowa, który się rodzi rodzi i urodzić się nie może. Zrobiłem wybór jak najtroskliwszy, zaprosiłem: kołtuna, socyalistę, adwokata, przekupkę z Krakowskiego, właściciela realności z poza łyczakowskiej rogatki i fiakra.

Zagaiłem obrady bardzo piękną przemową.

— Panowie i panie — rzekłem — żyjemy w wieku XX., dążymy do najwyższego rozkwitu cywilizacyi, pragniemy mieć w drogiem mieście naszem europejskie urządzenia, dźwigać przemysł i dobrobyt, chcemy, ażeby utrzymać jak największą czystość, jak najlepsze warunki zdrowia, bezpieczeństwo mienia i życia, chcemy mieć dobre bruki, latarnie, szkoły...

W tej chwili chrapnął kołtun tak głośno, żem się spostrzegł, iż zagajenie jest zbyt długie i przystąpiłem wprost do wypytywań, kto stawia jakie życzenia do miasta.

— Ja ino trutuary i kanały i porządny latarni z tymi pończochami i wodociągi i tylefony i konne policyanty na złodziei het po za rogatkę, bo my z przedmieścia to takie same dobre obywateli, jak te, co w rynku, i chcemo taki porządny cywilizacyi, jak w mieście...

Taka była opinia właściciela realności z poza łyczakowskiej rogatki.

— Ino cobyśmo na te kanalizacye nic nie dopłacali — dodał z indygnacyą.

— I coby znieśli te rewizory targowe, a nam placowe opuścili, bo het już zdzierają ze skóry — wybuchnęła z impetem przekupka.

— A nam, proszę pana komisarza — rzekł fiakier, skrobiąc się w głowę — toby się patrzyły furt lepsze bruki, a taksa coby była wyższa, bo owies psiakrew drogi, a siano także.

— Ależ to są tylko zaściankowe żądania! — zawołał adwokat. — To trzeba rozpatrywać z obywatelskiego punktu widzenia i dążyć we wszystkiem do najwyższego rozwoju. Mojem zdaniem, trzeba się starać o podnoszenie inteligencyi, o jeszcze lepszy teatr i operę pierwszorzędną, tak, jak na stolicę kraju przystało. Przecież ten gmach ratuszowy z wieżą w kształcie komina fabrycznego nie może nas dłużej kompromitować! To trzeba zwalić i nowy gmach monumentalny wystawić. Tramwajów elektrycznych powinno być dziesięć razy tyle, urządzić biblioteki publiczne, więcej posągów, więcej skwerów, skrapiania ulic, lepszego oświetlenia, sal balowych, odczytowych...

— Ale, co tam te fanaberye! — wybuchnął socyalista — panu się chce zbytków, a tu lud głodny. Cóż to, dla robotników już miasto za nasze krwawe pieniądze nic nie zrobi? A gdzież te domy robotnicze? Leon XIII już i umarł, a o domach ani dudu! Należy nam się elektryka i gaz za darmo do naszych warsztatów i maszyn! A gdzie publiczna tania kąpiel dla ludu? A gdzie bank szmaciany? A gdzie piekarnia miejska? A gdzie tanie mięso? A gdzie tani kredyt dla rzemieślników? Wszystko dla panów, dla adwokatów, a dla ludzi to nic? A te szelmowskie nory podziemne, w których stróże mieszkają? He?

— A jakże, pałaców im potrzeba! — odburknął właściciel realności.

Nowy Sącz. Piszą nam: W Starym Sączu został jednomyślnie wybrany burmistrzem miasta Starego Sącza p. Aleksander Pawlikowski. Nieproszony jednak jakiś dowcipniś wysłał z Nowego Sącza do krakowskich dzienników telegram, że p. Pawlikowski został wybrany burmistrzem miasta Nowego Sącza, co nawet byłoby niemożliwem, gdyż w Nowym Sączu zostały wybory ukończone dopiero 16. bm., a staną się prawomocne dopiero 24. bm. Prosimy zatem o umieszczenie tego sprostowania, aby czytelnicy nie byli w błąd wprowadzeni.

Ze Stanisławowa. (*Koncert filharmoniczny. — Odwołany raut*). Staraniem ruchliwego komitetu wojskowego, na którego czele stanął ceniony z niezwykłych zalet towarzyskich w tutejszych kołach wojskowych i cywilnych pułkownik 24 pp. p. Collard, odbył się w niedzielę 13. bm. przy szczelnie zapełnionej sali, wielki koncert filharmoniczny muzyki wojskowej 24 pp. z współudziałem orkiestry Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, pny Tarnawskiej i p. Haeckera.

Znakomicie zgrana, a z 70 członków złożona drużyna muzykantów, prowadzona pod dzielną batutą dyrygenta kapelmistrza 24. pp. p. F. Sontschka, który zadał sobie bardzo wiele pracy i trudu, aby orkiestrę tak dobrze wyćwiczyć, wywarła na słuchaczach nadzwyczaj korzystne wrażenie i wprawiła ich wprost w zachwyt. Z utworów orkiestralnych wykonano z wielką subtelnością wspaniałą uwerturę Wagnera: »Latający Hollender«.

Wielce ceniona nauczycielka towarz. muzycznego p-na Tarnawska, odegrała trudny koncert fortepianowy Nr. 5 (Es-dur) Beethowena z towarzyszeniem orkiestry po mistrzowsku. Owacyjnie przyjęto p. Haeckera, amatora skrzypka, ulubieńca naszej publiczności, który odegraniem Rondo-capricioso Saint-Saensa z towarzyszeniem orkiestry zachwycał tut. publiczność. Również i inne punkty programu wypadły nadspodziewanie pięknie. W ogóle sukces tego wieczoru orkiestralnego złączonych muzyk, był niezwykły i muzykalna publiczność oczekuje z niecierpliwością zapowiedzianego na miesiąc kwiecień drugiego koncertu orkiestralnego.

W skutek nieusprawiedliwionej namiętnej agitacyi kilku osób, znanych w naszem mieście, widział się komitet zmuszonym odwołać raut, mający się odbyć dnia 19. bm. w salach kasyna miejskiego na dokończenie budowy kościoła przy ul. Gillera.

Zadziwić musi każdego bezstronnie zapatrującego się na tę sprawę niezwykle namiętna i niczem nie uzasadniona agitacya osób, upatrujących zgorszenie nawet w niewinnej zabawie, chociaż równocześnie w tym samym dniu odbywają się we Lwowie pod protektoratem osób zajmujących najwybitniejsze stanowisko w kraju, liczne zabawy i rauty, w których wezmą udział również przedstawiciele władz kościelnych.

Mszana dolna. (*Mały skandal*). Nasz korespondent pisze: P. Stanisław Jankiewicz b. właściciel dóbr, straciwszy majątek po probowaniu różnych zawodów, wstąpił do kancelaryi notaryusza Wintera, zaś żona jego, kobieta młoda, przystojna i wykształcona, otrzymała posadę kasyerki w kasie zaliczkowej, gdzie wkrótce została zastępczynią dyrektora. Że zaś dyrektorem kasy był także notaryusz Winter, piastujący zarazem godność prezesa Kasyna urzędniczego, a Kasyno zamianowało p. Jankiewicza swym członkiem honorowym, poczęły po naszem miasteczku krążyć ploteczki między innymi zaś adyunkt sądowy Szafran, miał się ujemnie wyrazić o gospodarce w Kasie zaliczkowej.

P. Jankiewicz uczuł w tem przymówkę do własnej żony, więc zażądał od sędziego Szafrana wyjaśnień, a gdy otrzymał tylko grubiańską odpowiedź, wymierzył mu silny policzek. Następstwem całej afery było, że p. Szafran zaskarżył p. Jankiewicza do sądu, ten zaś skazał go na miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę oraz na odszkodowanie p. Szafranowi w wysokości 136 kor.

Z Buczacza nam donoszą: Na ostatniem walnem zgromadzeniu, uchwalił tutejszy »Sokół« przystąpić w b. r. do budowy własnego gmachu kosztem 54.000 kor. Budowę uchwalono oddać w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi.

Sytuacya polityczna w Austryi.

Pełna rozwoju i zmysłu politycznego interwencya Koła polskiego w zatargu czesko-niemieckim, zakończona omówioną przez nas uchwałą delegacyi polskiej przeciw podstępnej taktyce Niemców austryackich, wydawać już poczyna dobre rezultaty, gdyż osamotnieni Niemcy zmiarkowali grożące im niebezpieczeństwo wskrzeszenia prawicy i objawiają już trwożliwie chęć do nowych, tym razem zdaje się na seryo, traktowanych rokowań, z drugiej zaś strony Czesi, zbliżywszy się do Włochów, czują się już silniejszymi, a pomimo tego dają wyraz swemu umiarkowaniu.

Praska »Politik« pisze: Zdania są podzielone co do tego, co się ma stać po udzieleniu przez Niemców odpowiedzi na przedłożone im przez Polaków propozycye czeskie. Jedni są zdania, że pośrednictwo polskie ma się już na tem zakończyć, że rząd powinien teraz wyjść z rezerwy, zwołać konferencyę ugodową i odroczyć izbę, drudzy zaś twierdzą, że dalsze pośrednictwo Polaków jest konieczne, gdyż tylko za pośrednictwem Polaków można będzie złagodzić antagonizm panujący między Niemcami a Czechami. Jeśli — pisze »Politik« — Niemcy mają w istocie dobrą wolę do ugody, to niech zaraz dadzą temu wyraz. Każde odroczenie musi wzbudzić podejrzenie, że Niemcom nie chodzi wcale o poprawę stosunków parlamentarnych. Wszystkie stronnictwa dawnej prawicy, które znów się razem znalazły w pracy dla wspólnego celu, którym jest uzdrowienie stosunków parlamentarnych, nie dopuszczą do dalszego przewlekania tej sprawy i aby tego nie dopuścić, podniosą natychmiast sprawę zmiany regulaminu izby.

Staroczeski »Hlas Naroda« omawiając akcyę Młodoczechów, powiada, że istotnie zmoderowali oni żądania swe co do wewnętrznego języka czeskiego. Kwestya ta może być rozstrzygnięta w rozmaity sposób, a Czechom nie idzie o formę, lecz o rzecz. Zadowolą się tem, jeśli sprawa ta będzie tak rozstrzygnięta jak sprawa języka polskiego w Galicyi. Idzie o to, czy Niemcy zgody na seryo pragną. Co do tego zaś nie ma pewności, gdyż, jak się zdaje, Niemcy przez powołanie się na cały kompleks spornych spraw czesko-niemieckich, chcą całą akcyę odwlec.

Wczoraj odbyła się zapowiedziana konferencya słoweńskich i włoskich posłów w obecności prezesa klubu czeskiego Pacaka w biurze wiceprezydenta izby Zaczka. Przewodniczącym wybrano Pacaka, który podziękował zebranym za przybycie, dodając, że jeśli między obu narodami tj. Słoweńcami i Włochami uda się osiągnąć *modus vivendi*, będzie to historyczne wydarzenie. Kramarz zaznaczył, że nie chodzi tu o organizacyę na obecną chwilę, ale o przyszłość. W dyskusyi zabierali głos wszyscy obecni, w tonie bardzo serdecznym. Przedmiotem wspólnych obrad było osiągnięcie porozumienia co do różnic, istniejących między obu narodami Pobrzeża, przyczem z obu stron okazano chęć zgody i stwierdzono ufność, że dążenie to wyda pomyślny wynik. W tym celu odbędą się dalsze rokowania.

W tej chwili kołtun, który zasnął na krześle, przewrócił się z wielkim łoskotem na podłogę i to powstrzymało dyskusyę, która zaczynała być drażliwą.

Skorzystałem z chwili i, odchrząknąwszy, zabrałem głos.

— Najzupełniej słuszne są żądania panów i pań — rzekłem przechylając się z gracyą ku przekupce z Krakowskiego — Lwów nasz musi być stolicą i zniewolić cudzoziemców, aby go podziwiali. Lecz aby to wszystko zrobić, trzeba się odnieść do ludności, trzeba podnieść opłaty miejskie...

— Co? — wrzasnęli wszyscy członkowie ankiety, zerwawszy się jak jeden mąż na równe nogi.

— No, nie wszystkie opłaty — zacząłem się poprawiać — tylko podatek czynszowy...

— Co? — wrzasnął właściciel realności jak lew raniony.

Ależ moi panowie i panie, coś przecież zrobić potrzeba. Podatek czynszowy trochę podnieść, ale nie równo, tylko progresyjnie... Najmniejszy procencik zapłacą ci, których czynsz wynosi do 600 koron, a od droższych mieszkań coraz wyżej ..

— Co? krzyknął adwokat, który płaci 3000 koron za pomieszkanie.

— Jakto — więc nawet najtańszych pomieszkań nie oszczędzacie? -- ryknął socyalista.

— Drogi panie! — zacząłem słodko — przecież robotnicy korzystają tak samo ze szkół miejskich, z wody wodociągowej, z asanizacyi, z kanałów, z oświetlenia... Bodaj 5 prc. na rok od czynszu mogą zapłacić, jeśli chcą mieć to, co jest, a jeszcze do tego bank szmaciany, łazienki ludowe, domy robotnicze itd. Jakże inaczej zrównoważyć budżet miejski, skąd wziąć pokrycie niedoboru?

— Nic nie pokrywać! zostawić niedobór! — krzyknął adwokat.

— Albo iść do gubernii — rzekł obywatel z Łyczakowa — naj oni pokryją...

Wtem kołtun dźwignął się ciężko z podłogi, przetarł oczy, wyciągnął ku mnie rękę w kułak zwiniętą i krzyknął tubalnym głosem:

— Megaj batiar!

Za tym jednym kułakiem podniosło się pięć innych i znów o uszy moje uderzył choralny okrzyk:

— Megaj batiar!

* * *

Tak się skończyła ankieta moja w sprawie budżetu, stołecznego królewskiego miasta Lwowa. Świadczy ona o wielkim rozwoju poczucia obywatelskiego i pragnienia, jak najwyższej cywilizacyi w piersiach ludności tego grodu. Pospieszam też z publikacyą protokołu ankiety w przeświadczeniu, że przyda się on ojcom miasta przy najbliższych obradach nad budżetem.

Ille.

MAŁY FEJLETON.

Kryszna i gopidy.

(Według Mahabaraty).

Gdy Kryszna, po dokonaniu niezliczonej ilości czynów cudownych: zabiciu mnóstwa potworów, oswobodzeniu narodów uciśnionych przez tyranów i pogromieniu sprzysiężonych przeciw niemu czarnoksiężników, powrócił jako młody bohater w rozkoszną dolinę u stóp góry Meru, wyszli naprzeciw niego z powitaniem znajomi jego, pasterze tamtejsi, a z nimi, ich córki i żony: gopidy.

Wówczas on opowiadać im począł o swoich zachwytach boskich, gdy nad brzegami Gangesu dusza jego złączyła się była w wibracyi światła słonecznego z odwiecznem słońcem słońc, Mahadewą, i powtarzać począł cudowne i tajemnicze melodye jakie zasłyszał w rytmicznym szumie świętego wodospadu, zwanego Lokami Sziwy.

Pasterze i gopidy, oniemiali z podziwu, słuchali go dzień cały, aż do słońca zachodu. Wtedy dopiero odeszli do domów...

Pewnej nocy czarownej, gdy las rozsrebrzony promieniami księżyca, drżał pod pieszczotliwem tchnieniem mgieł z nad Yamuny i chwiał lekko konarami unurzanymi w upajającej woni jaśminów, usiadł Kryszna pod wielkim cedrem i śpiewać począł swoją pieśń natchnioną, opowiadającą cuda widziane. Głos jego słodki i czysty przenikał nieskończoność, docierał do najdalszych i najodleglejszych zakątków... Nieprzezwyciężonym urokiem tej melodyi porwane gopidy, powychodziły wówczas potajemnie z mieszkań swoich i — śmiałość w wzruszeniu własnem czerpiąc, zbliżyły się do Kryszny.

On ozwał się jednak wtedy:

— Wróćcie do zagród waszych, bo co czynicie, nie przystoi kobietom. Matki, ojcowie, bracia i małżonkowie szukają was... Przyszłyście tu przez miłość do mnie, lecz ta miłość śmie się jedynie objawiać w myśli o mnie i w sławieniu mego imienia... Najwyższym zaś obowiązkiem kobiety jest posłuszeństwo dla męża swego i troska o rodzinę.

W głęboki smutek wpadły gopidy i na łona ich, zabarwione szafranem, łzy się polały rzęsiste.

— O Panie, o oczach lotosu — ozwały się nieśmiało — Ty mówisz o obowiązkach naszych... Względem kogo jednak mamy ich więcej niż względem Ciebie?. Tyś naszym ojcem i kochankiem, boś Ty duszą wszystkich istot żyjących! Bądź litościwy dla nas, o Przyjacielu smutnych! Połóż Twą do kwiatu podobną dłoń na naszych piersiach rozpalonych i na głowach naszych niewolniczych i pozwól nam choć tę noc jedną słuchać Twej pieśni, upajać się boską mądrością słów Twoich!

Łagodnie uśmiechnął się Kryszna i rzekł:

— Siądźcie więc na murawie gopidy i pytajcie o co chcecie, a odpowiem według tego, co w snach moich widziałem i czego się od Dewanaki, matki mojej, nauczyłem...

Wtedy jedna zapytała:

— Święty pasterzu! Są kobiety, które chcą i takie, które nie chcą być kochane... Są wreszcie takie, które czy kochane, czy niekochane, same nigdy nie płoną miłością... Zechciej nam wyjaśnić, dlaczego tak jest właśnie?..

Odpowiedział na to Kryszna:

— Te które chcą być kochane, o przyjaciółki moje, te, nie widzą nic oprócz siebie... Nie ma u nich przywiązania, nie ma u nich posłuchu dla obowiązku, jest tylko samolubstwo i nic więcej... U tych, które choć niekochane, mimoto same miłością płonąć potrafią, króluje natomiast w duszach obowiązek, najwyższe i czyste oddanie się... Te wreszcie, o przyjaciółki, które ani nie kochają, ani kochane być nie chcą, to istoty znajdujące szczęście tylko w sobie samych, istoty, których życzenia już zaspokojone zostały, to niewdzięcznice...

Wzruszone, podniecone boskiemi słowy, słuchały Kryszny gopidy, a on zwracał się w natchnieniu do pełnej miłości duszy przyrody i roztaczał przed słuchaczkami złudne marzenia bogini Mai, największej czarodziejki...

Gdy o zorzy wschodzącej, gopidy do domów swoich wróciły, serca ich otwarły się jak kwiaty lotosu dla najwyższego obowiązku i czystego oddania się, dla boskiej miłości — bez pragnień...

J. Łabędź.

Z wystawy sztuk pięknych.

Wystawę obecną niesłusznie ochrzczono i ogłoszono plakatami jako wystawę »obrazów Bratkowskiego, Ćwiklińskiego i Trusza, oraz rzeźb Ostrowskiego«, składają się bowiem na nią także liczne dzieła innych artystów, nie ustępujących w niczem znaczeniem swem i powagą — wymienionym.

Zaznaczywszy to na wstępie, ze względów zasadniczych, przyznać jednak gwoli sprawiedliwości muszę, że ze wszystkich obrazów, jakie obecnie zgromadzone są w salonach przy placu św. Ducha, wybijają się na pierwszy plan swą oryginalnością, właśnie obrazy dwu »firmantów« wystawy: Ćwiklińskiego i Bratkowskiego.

Oryginalność zaś ta, leży nietylko w głębokiem odczuciu odtwarzanej przez tych artystów przyrody, lecz przedewszystkiem w śmiałości wielkiej, ujawnionej w wyzyskiwaniu i posługiwaniu się efektami świetlnymi. Ćwikliński zwłaszcza, jest pod tym względem — bajeczny. Dał cztery, niewielkie rozmiarami obrazki olejne: »Cyprysy«, »Pinje«, »Oliwki« i »Brzozy«, zbliżone treścią i artystycznem traktowaniem i, poprostu — ujarzmił w nich światło. Czy podziwiać je będziemy w intenzywnym, oślepiającym blasku księżycowym, rzuconym na biały mur cmentarza u którego stróżują żałobne cyprysy, czy w przepojonem złocistem słońcem powietrzu Południa, gdzie na tle czystego jak szafir nieba ostro rysują się fantastyczne gałęzie pinij, czy w przesyconej upalnym skwarem soczystej zieleni oliwek, wszędzie rzuty jego znajdziemy wspaniałe, a wykorzystanie przez artystę wynikających z tych rzutów kontrastów, niezwykle śmiałe, a zawsze logiczne.

Z. Ćwikliński należy do tych młodych malarzy polskich, którzy nie odznaczają się zbyt wielką artystyczną płodnością. Tworzy na podstawie gruntownych studyów powoli i rzadko rzeczy swoje wystawia, lecz za to, to co z prac jego znajdzie się na wystawie, warte jest widzenia.

Podobnie wyrazićby się można o Bratkowskim, który dał obecnie kilka znakomitych pejsaży, przeważnie morskich. Najlepsze z nich są mojem zdaniem: »Poranek na morzu« i »Fala«. Pierwszy odznacza się ogromną subtelnością barw rozlanych na morzu o wczesnym a pogodnym, rodzącym się dopiero ranku letnim, w »Fali« natomiast zdołał artysta oddać z wielką prawdą szereg różnobarwnych refleksów ukośnego światła, muskającego przewalającą się wspaniale roztocz bezbrzeżną. Odrębny efektem (a także i techniką) jest pejsaż nocny, przedstawiający »Wschód miesiąca« ponad rozłożystym ugorem, na którego skraju majaczeje odległy pas lasu. W obrazie tym pochwycił Bratkowski doskonale tajemniczy

---

M. de Vogüé. 43)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Lecz nie posiadała żadnych zdolności do prowadzenia interesów; po roku bezużytecznych wysiłków musiała sobie przyznać, że zadanie było nad jej siły: wyjechała, powierzając wspólnikowi Fianony zrealizowanie niewielkiej sumy, jaką miała nadzieję ocalić jeszcze.

Nazajutrz po tych wszystkich wstrząśnieniach, w chwili, gdy egzystencya jej miała przybrać nową postać, gdy wolna i bez celu powracała do tego starego, swojego świata, w duszy jej zaszedł nagły przewrót: spóźniony rozkwit długo trzymanego na uwięzi kwiatu. Życie domagało się nieodwołalnie praw swoich. Stan swój zrozumiała na statku, wiozącym ją do Europy. Podczas długich, bezczynnych godzin, umysł jej pracował i słuchała jego wywodów. Samotna, zdala od trosk przykrych, jakie ją prześladowały przez ostatnie długie miesiące biegła ku nieznanej przyszłości, z drżeniem i rozkosznym lękiem.

Samotnym tym rozmyślaniom niedługo jednak oddać się mogła. W Rio de Janeiro wsiadł na statek Kompanii hamburskiej, p. Robinson. Wielki finansista załatwiał interesa w Brazylii; teraz, w innych, jechał do Paryża i Londynu. Siedząc przy stole między kapitanem i panią Fianona, pomylił się co do narodowości młodej kobiety, która rozmawiała po angielsku z marynarzem i zwrócił się do niej z temi słowy:

— Miły i bogaty jest kraj, który teraz widziałem; niestety skażony ludnością i zatruty przez emigrantów włoskich, rasę zwyrodniałą, której znosić nie mogę.

— Zatruty także przez piratów yankesów — odparła Millicenti. — Żałuję mieszkańców tego kraju, że muszą sąsiadować z tymi dzikimi brutalami: — I więcej już nic nie powiedziała.

Archibald, dowiedziawszy się o swojej pomyłce, chciał naprawić przykrą niezręczność i popełnił jeszcze gorszą: u kwieciarki na pokładzie zakupił wszystkie kwiaty, jakie miała i kazał je zanieść do hrabiny pani Fianona. Odesłała je z temi słowami: »Druga obelga; trust niezręczności«.

Nazajutrz zbliżył się do niej:

— Widziałem w pani tylko Angielkę — rzekł nieśmiało — wstawi się za mną do Włoszki, która mi może przebaczy.

Pani Fianona rozbroiła się, początkowo niechętnie; wkrótce jednak, trzymając w swojej mocy napastnika, który sam się uznał za winnego, bawiła się już szczerze wysiłkami, jakie robił dla zrehabilitowania się. W dwadzieścia cztery godzin później wrogowie byli najlepszymi przyjaciółmi. Robinson widocznie znajdował przyjemność w towarzystwie młodej kobiety; Millicent zaś była mu wdzięczną, że był przedmiotem, na którym próbowała siły swoich wdzięków po raz pierwszy w życiu. Dotąd w mężczyznach, którzy ją otaczali, budziła tylko żądze, skierowane ku jej płci, a nie osobie. Po raz pierwszy też doznawała rozkoszy zainteresowania sobą tak niepospolitej inteligencyi, człowieka zajmującego takie stanowisko w świecie. Jak to zwykle bywa, czar, jaki się od niej unosił, rósł też w miarę, jak nabierała ufności do niego i próbowała go z radością.

(C. d. n.)

nastrój nocnego pustkowia i przykuwa on też na długo uwagę widza do siebie. Bardzo dobre są także trzy następne pejsaże: »Gaj brzozowy«, »Borra« i »Zagon żyta« — wszystkie zaś razem świadczą wymownie o wielkim i zdecydowanym talencie artysty.

Obok obrazów Bratkowskiego i Ćwiklińskiego, postawiłbym na pierwszem miejscu Obsta: »Zachód słońca« i »Widok z Jaremcza«. Pierwszy, przedstawiający rozległy krajobraz swojski z masą półkopków na ściernisku, uderza doskonale oddanym kolorytem wieczornym i wielkim, w obrazie całym rozlanym spokojem, »Widok z Jaremcza« natomiast (pastel olejny, rzecz od niedawna dopiero stosowana w malarstwie), zaleca się znów wielką miękkością tonu, harmonią i sumiennością wykonania.

Niewiele pochlebnego natomiast mogę powiedzieć o malowanym przez tego samego artystę »Portrecie kobiecym«, naturalnej wielkości. Portret sam, zrobiony starannie, być może, że jest dobry, pretensyonalność jednak jaskrawego tła i błędny rysunek perspektywiczny kanapy i fotelu (niewiadomo poco artysta aż dwa meble umieścił na obrazie) sprawiają, iż całość przedstawia się — nieładnie.

Dwa duże płótna dali F. Jurjewicz (»Jesień«) i St. Jarocki (»Wśród ciszy lasu«), wartość ich jednak wcale nierówna. O ile bowiem Jurjewicz przez oryginalne zestawienie barw, wytwarzających razem naprawdę doskonały koloryt jesienny i przez pyszny rysunek drogi zarzuconej powiędłem liściem, stworzył rzecz bardzo dobrą i efektowną (pomimo nieco niewyraźnie traktowanego planu dalszego), o tyle obraz St. Jarockiego nie odznacza się niczem niezwykłem. Półmrok wnętrza starego lasu, młody chłopak siedzący z książką w ręku pod drzewem, a zapatrzony w dogasające ognisko, wszystko to namalowane poprawnie, lecz na tem kończą się też zalety obrazu.

Z drobnych obrazków Trusza, których obok pozostałych z dawniejszej wystawy, jest kilkanaście, wymienić należy bardzo oryginalny w pomyśle, miniaturowy portret młodej kobiety w liliowej sukni, czytającej książkę w ogrodzie. Twarz myśląca i pełna wyrazu, przykuwa do siebie oczy, a całość czyni nader dodatnie wrażenie.

Po zatem zasługują jeszcze na wyróżnienie: pastelowy portret kobiecy M. Reyznera, wykonany ze zwykłą u tego artysty starannością, kilka nadzwyczaj zajmujących, przeważnie piórkiem robionych studyów Modrakowskiej, oraz szkice i studya M. Podlewskiej. Z tych ostatnich, do najlepszych zaliczam: tchnący wielką siłą charakterystyki szkic do portretu prof. Baudouina de Courtenay, oraz pastel p. t. »Zadumana«, pociągający ogromnem skupieniem szlachetnego wyrazu w oczach pięknej i młodej kobiety.

Przechodząc z kolei do rzeźby, reprezentowanej obecnie na wystawie przez młodego, a wysoce utalentowanego artystę W. Ostrowskiego, zaznaczyć muszę odrazu, że dawno nie widzieliśmy w naszym »salonie« tak dobrych rzeczy z tego właśnie działu sztuki.

Nie stoją one może wszystkie na jednym i tym samym poziomie artystycznego napięcia, wszystkie natomiast zgodnie wykazują, że twórca ich nietylko owładnął w zupełności stroną techniczną swego kunsztu, ale, że jest także znakomitym psychologiem, umiejącym dziełom swym dać właściwy wyraz i okrasić je piętnem duszy ludzkiej. Przebija się to zwłaszcza w portretach, których artysta kilka wystawił, a z których przedewszystkiem rzuca się w oczy znakomicie w szczegółach i całości modelowany, a imponujący swą siłą portret hr. Wolańskiej.

Bardzo udatne są również dwa studya: »Chłopczyk« i »Dziewczynka«, najpiękniejszą jednak, najbardziej przemawiającą do duszy, jest modernistycznie traktowana płaskorzeźba, zatytułowana »Studyum«, a mogąca równie śmiało nosić tytuł »Pocałunek śmierci«. Dwie, świetnym rysunkiem połączone głowy, mężczyzny i kobiety, występują tu obok siebie, jakby z fal odmętów, w których, zda się, za chwilę na zawsze zatoną. On przywarł z boku ustami do jej twarzy, ona, z przegiętą w tył szyją, przymyka oczy i zdaje się zamierać z wyrazem jakiegoś bezbrzeżnego, a bolesnego upojenia.

Praca ta, sama jedna wystarczyłaby, aby w p. Ostrowskim uznać bez zastrzeżeń wielkiego, niepowszedniego artystę...

Iz. K.

Echa sądowe.

Lwów, 19. marca.

(*O podpalenie*).

Wczorajszą rozprawę przeciw Parani Kulanic o zbrodnię podpalenia ukończono dziś przedpołudniem jednogłośnym uwalniającym werdyktem przysięgłych.

(*Kradzieże kolejowe*).

(Tel. pryw.).

Kraków. Przysięgli ukończyli swe narady o godz. kwadrans na 8 wieczór. Przeszło godzinę trwało odczytywanie werdyktu przez przewodniczącego ławy przysięgłych Butrymowicza. Przysięgli na 76 pytań zatwierdzili 9 pytań, między innemi pytania o kradzież kolii hr. Borkowskiej przez Pilawskiego, spinek ks. Jabłonowskiego i brylantów Fischera ze Lwowa przez Skrzyszowskiego i Szymańskiego. Potwierdzone pytania odnoszą się tylko do 5 oskarżonych: Skrzyszowskiego, Szymańskiego, Pilawskiego, Moczulskiego i Średniawskiego. Werdykt uwolnił 10 obwinionych, między nimi Holika i Nastaborską oraz jednomyślnie Fialę, Lachnitta, Krasuskiego, Hałatka, Muchę, Drożdża, jego żonę Amalię i krewną Katarzynę Drożdżową. Co do stanu umysłowego Moczulskiego, przysięgli orzekli jednomyślnie, że kradzież popełnił on przy zupełnem używaniu rozumu. Dalej orzekli wszakże, że w więzieniu był on w stanie niepoczytalnem i dlatego zaprzeczyli pytaniom głównym o pobicie przez Moczulskiego współwięźniów i uszkodzenie przedmiotów w kaźni. Obrona domagała się dlatego uwolnienia go od wszelkiej kary także za kradzież, wychodząc z zapatrywania, że obecnie chorego umysłowo człowieka nie można karać.

Trybunał uchwalił, że skoro przysięgli zaprzeczyli głównym pytaniom o pobicie współwięźniów i uszkodzenie przedmiotów, to musi na podstawie procedury odpaść potrzeba zatwierdzenia pytania dodatkowego o stanie umysłowym Moczulskiego w więzieniu śledczem. Ława przysięgłych uzupełniła następnie werdykt w kilku innych punktach sprzecznych.

Trybunał ogłosił następujący **wyrok**: Skazano za zbrodnię kradzieży na ciężkie więzienie: Stanisława Skrzyszowskiego na 4 lata, Juliana Szymańskiego na 4 lata, Józefa Pilawskiego na 6 lat, Feliksa Moczulskiego na 5 miesięcy, Józefa Średniawskiego na 5 lat.

Podczas ogłoszenia wyroku słychać było na galeryi krzyki i płacze żon i dzieci zasądzonych. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności, niektórzy także odwołanie od wymiaru kary. Moczulski, na zapytanie czy wyrok przyjmuje, odpowiada mruczeniem niezrozumiałej piosenki.

Trybunał odrzucił wniosek obrońcy dr. Badera o wypuszczenie Moczulskiego na wolność aż do chwili prawomocności wyroku. Uwolnionych obwinionych, wypuszczono zaraz na wolność. Rozprawa zakończyło się około północy.

Po wczorajszym wyroku w sprawie kradzieży kolejowych, zaszedł ciekawy zwrot. Podczas nocnej rewizyi, zasądzony na 5 miesięcy więzienia, Moczulski, który udawał obłąkanego, oświadczył, że nie potrzebują się go więcej obawiać, ponieważ już nie jest waryatem. Zapytany, dlaczego dotychczas udawał umysłowo chorego, oświadczył, że szło mu o ratowanie siebie, żony i dzieci. Dziś rano przeprosił Moczulski zarządcę więzienia i dozorców za wyrządzone im przykrości i utrapienia, ubrał się normalnie i prosił o zaprowadzenie go do przewodniczącego rozprawy. Wobec przewodniczącego oświadczył, że wyrok zrozumiał, karę przyjmuje i natychmiast rozpocznie jej odsiadywanie, a zarazem cofnął zażalenie nieważności, zgłoszone wczoraj przez swego obrońcę. Moczulski prosił, by mógł otrzymać jaką robotę w więzieniu. Moczulskiego odwiedził dziś rano jego obrońca dr. Bader, wobec którego również oświadczył, że jest umysłowo zdrów, a na dowód złożył Moczulski próbę pisma zupełnie normalnego. Moczulski zachowuje się zupełnie spokojnie i naturalnie, nie wydaje żadnych okrzyków i zaprzestał komendy wojskowej.

Dzień literacko-artystyczny.

Piątek 18 marca.

Prasa. Paryski „Gil Blas“ podaje szczegóły o herszcie chunchuzów Tulensanie. — „Architekt“ za styczeń i luty wyszedł. — Wyszedł zeszyt 308 Orgelbrandowskiej „Encyklikę powsz. ill.“. — Ukazał się z 4 „Stella polare na oceanie lod. półn. 1899 · 1900“. — Pt. „Święto prasy rosyjskiej“ umieszczają „Pet. wied.“ artykuł z powodu słów cara do prasy: „Prawdy tylko prawdy!“.

Literatura. W Kole lit. art. w Krakowie mówił Morawski „O rymie w poezyi“. — Wyszedł tom I. „Polski i Litwy“ Papéego. Tom II. „Dziejów wychowania i szkół w Polsce“ Karbowiaka; Stefana Żeromskiego „Aryman mści się“ i „Godzina“.

Teatry. Ostatni numer „Przyjaciela zwierząt“ zawiera Rapackiego „O zwierzętach na scenie“. — „Tajemnice Krakowa“ 4 aktowy melodramat Dolińskiego grają 24 w „Ludowym“ w Krakowie. — Artura Schnitzlera „Reigen“ skonfiskowano wczoraj w Lipsku na całe Niemcy. — W rb. przypada setna rocznica wystawienia „Wilhelma Tella“ Schillera.

Malarstwo. Wystawa Segantiniego ma być przeniesiona z sal. Krywulta do Krakowa. — Carolus Durand wybrany do Akad. des beaux-arts w miejsce zmarłego malarza Gérôme'a. — Wystawa wiosenna se-

cesyi w Monach. świeżo otwarta. — Znany malarz Bianchi umarł.

Muzyka. 27-go odbędzie się w Krakowie koncert rel. ku uczczeniu 1300-go jubileuszu Grzegorza W., reformatora muzyki kość. — Do zbiorów „Tow. muz. warsz.“ przybył autograf Moniuszki nieznanej „Pieśni jesiennej“.

Sobota, 19. marca.

Prasa. W Warszawie powstaje miesięcznik „Ginekologia“.

Literatura. Świętochowski na powodzian mówi 28. b. w Warszawie.

Teatry. W Krakowie uczą się „Madeja zbója“ Mattauscha z konk. kraj. — „Rozmaitości“ wystawią na wiosnę Ronikiera komedyę pt. „Zawód“. — Paryski Calman-Lévy wydał: „Le théâtre italien contemporain“.

Malarstwo. Ukazała się „Teka“ Wyczółkowskiego.

Muzyka. Fragment z „Maura“ wykonano po raz pierwszy w Paryżu. Nowa opera czeska „Bar Kochba“ Sudy. — „La Revue musicale“ 51. rue de Paradis ogłasza konkurs na kompozycyę choralną do wesołego tektu.— W parys. operze kom. sukces tragedyi muz.: „La fille de Roland“.

*„**Towarzystwo przyjaciół ukraińskiej literatury**, nauki i sztuki“ powstało we Lwowie z inicyatywy prof. Hruszewskiego, w celu wspierania rozwoju duchowego życia Rusinów Wydział postanowił zająć się przedewszystkiem urządzeniem we Lwowie wystawy dzieł sztuki ukraińskiej i artystycznego przemysłu. Wystawa ma być otwartą w jesieni b. r. Prezesem towarzystwa jest prof. Hruszewskij, sekretarzem artysta-malarz Iwan Trusz.

Ekonomista.

Bank austro węgierski.

Wiedeń (Tel. Dnia). Stan Banku austro węgierskiego z dniem 15 marca 1904.

Banknoty w obiegu 1.553 968.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 21,451 000). Rezerwa kruszcowa 1,500,821.000 (więcej o 4,307.000). Portfel weksl. 200,184,000 (mniej o 23.563,000). Lombard papierów 40.132.000 (mniej o 17000). Banknoty wolne od podatku 343.9 2,000 (więcej o 25,703,000).

Popieranie rękodzieł. W ministerstwie handlu odbyło się posiedzenie Rady dla popierania rękodzieła, na której uchwalono subwencyonować, ewentualnie sprawić maszyny lwowskiej „Pomocy rękodzielniczej“, spółce ślusarskiej w Świątnikach i spółce stolarzy w Tarnopolu.

Popieranie przemysłu krajowego przez namiestnictwo. W interesie przemysłu krajowego zwrócił się „Centralny Związek fabryczny“ z memoryałem do namiestnictwa, aby do współubiegania się o dostawy z tz. ograniczoną konkurencyą dla władz krajowych wzywano z reguły wszystkich przemysłowców krajowych, pracujących w danej gałęzi przemysłu.

W odpowiedzi otrzymał od prezydyum nam. zawiadomienie, iż wszystkim podwładnym urzędom wydano wskazówki odpowiednie do intencyi wyrażonych w memoryale „Związku“. przyczem namiestnik zaznaczył, że poparcie produkcyi krajowej uważa za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i chętnie wspomagać będzie reprezentacyę krajowego przemysłu fabrycznego w jej usiłowaniach.

Kontrakty kijowskie. Na kontraktach ożywienie panuje w całej pełni, ale niestety głównie w restauracyach, hotelach i teatrach — w samej zaś rzeczy obroty są nieznaczne. Nadto brak zupełny gotówki. Co się tyczy transakcyj ziemią, to do dnia 14. marca spodziewane są zaledwie dwie transakcye. Zauważyć się daje niebywały napływ poszukujących pracy, zaofiarowań zaś brak. Zebrania zarządów cukrowni odbywają się w dalszym ciągu. — Uchwalono następujące dywidendy: Strogonowska fabryka $18^3/_4$ prc., Stepanowska 10 prc., Sitkowiecka 10 prc., Małowiskowska 6 prc., Sobolewska 15 prc., Czarnomińska 12 prc., Kalnicka 12 prc., Berszadzka 18 prc., Borowska 17 prc.

Kwitnie też gra hazardowa. Wczoraj miał przegrać pewien obywatel około 50.000 rubli.

Jarmark lipski miał w r. b. przebieg dość ożywiony. Przybyło tam 5500 kupców; liczba wystawców wynosiła 2700, w tej liczbie 300 z Austryi.

Z wystawy metalowej. Delegatem do komitetu wystawy metalowej w Krakowie wybrała krakowska Izba handlowa i przemysłowa członka Izby p. inżyniera Edwarda Uderskiego.

Z towarzystwa alpejskiego. „Alpine Montan Gesellschaft“ wykazuje za rok ubiegły czysty zysk w kwocie 7,057.000 koron, a rada nadzorcza proponuje z tego rozdział dywidendy w wysokości $8^1/_2$ prc., to znaczy po 17 koron za akcyę.

Ważne dla rolników. Dochodzą nas wieści, że jak coroczni, również obecnie handel fałszywymi nawozami szeroko jest uprawiany. W szczególności uprawiany jest na wielką stopę handel fałszywymi żużlami Thomasa. Zwracamy z tego powodu uwagę rolników, iż prawdziwa mączka żużlowa jest pakowaną w workach, na których jest znak ochronny (gwiazda) i zawartość kwasu cyfrowo oznaczona. Należy również każdy kupiony wagon analizować. Koszta analizy prawdziwej mączki żużlowej Thomasa ponoszą fabryki.

Potanienie gipsu. Jak się dowiadujemy, zniżyła lwowska fabryka gipsu pod firmą »Józefa Franz z synami« cenę gipsu, skutkiem rozszerzenia fabryki, o 20 hal. na 100 klgr.

Nowiny „Dnia“.

Biskup Chomiszyn. Kapituła gr. kat. we Lwowie otrzymała dziś oficyalne zawiadomienie o nominacyi rektora ks. Chomiszyna gr. kat. biskupem w Stanisławowie.

Osobiste. J. E. p. namiestnik hr. Potocki powrócił z Wiednia.

Minister kolei dr. Wittek przybędzie do Lwowa w piątek 25. b. m. wieczorem i zamieszka w pałacu namiestnikowskim.

W sobotę dnia 26. b. m. będzie p. minister na akcie otwarcia nowego dworca, po południu zaś na obiedzie u p. namiestnika hr. Potockiego. W niedzielę daje na cześć ministra obiad p. Marszałek kraju hr. Stanisław Badeni.

W poniedziałek wyjedzie p. minister w towarzystwie p. radcy dworu Wierzbickiego do Sambora, skąd uda się na wizytacyę trasy nowej kolei ku granicy węgierskiej. Następnie odjedzie do Wiednia.

Metropolita hr. Szeptycki wyjechał do ciężko chorej matki.

J. E. minister spraw zagranicznych hr. A. Gołuchowski wyjechał nocnym kuryerem do Wiednia.

Św. Józef. Książę karnawał, od czterech tygodni wiecznym snem uśpiony, budzi się dziś na chwilę, by widokiem błyskotliwych kinkietów, powiewnych muślinów, szeleszczących jedwabiów i mor, a nawet wełnianych sukienek, fraków i anglezów, nasycić się na dalsze dnie, tygodnie i miesiące. A że Książe karnawał zdawna już na dziś swą wizytę zapowiedział, więc we Lwowie na jego przyjęcie przygotowało się i Koło techniczne, T. S. L. w Kasynie miejskiem, Kasyno urzędnicze, Czytelnia kolejowa i dużo innych gościnnych domów, gdzie Książę karnawał dozna uprzejmego przyjęcia — aczkolwiek tylko do dwunastej.

Ks. Pakisz, jak nas informują, nigdy nie był kandydatem oficyalnym na godność gr. k. biskupa stanisławowskiego.

Kronika towarzyska. Dziś o godzinie 11-ej przed południem odbył się ślub panny Seweryny Ładosiówny, córki emer. starszego radcy pocztowego p. Jana Ładosia, z p. Witoldem Sas Bandrowskim.

Za duszę papieża ś. p. Leona XIII. od było się wczoraj przed południem staraniem sodalicyj Maryańskich w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo żałobne. Mszę żałobną śpiewaną odprawił ks. Sopuch, T. J. Podczas mszy śpiewał chór akademicki. Nawę kościoła wypełniła liczna publiczność; stowarzyszenia rzemieślników i robotników katolickich „Skała“, „Gwiazda“ i „Jedność“ wystąpiły z okrytymi kirem sztandarami.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta Franciszka Surmę ze Szczakowej do Lwowa.

Z notaryatu. P. prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Eugeniusza Pawłowicza z Gwoździca do Radymna.

Konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w Rzezawie, rozpisuje lwowska dyrekcya poczt. Termin do 1. kwietnia.

Ze sfer adwokackich. Dr. Wilhelm Gangberg otworzył kancelaryę adwokacką w Przemyślu, zaś dr. Józef Banet w Krzeszowicach.

Nowy wypadek tyfusu plamistego stwierdzono wczoraj przy ul. Janowskiej l. 42 u nauczyciela Kellera, który przybył tymi dniami do Lwowa na pogrzeb brata.

Wścieklizną. W domu państwa S. przy ul. Kochanowskiego zachorował piesek pokojowy na wściekliznę i ukąsił 6-letnią ich córeczkę, jakoteż 13-letniego chłopaka, będącego u nich na stancyi. Chore zwierzę, oddane na obserwacyę do Akademii weterynaryi, padło. Pokąsane dzieci wysłał wczoraj magistrat pod opieką p. S. na koszt gminy do zakładu dr. Bujwida do Krakowa.

Emigracya ruska do Prus w oświetleniu chłopa. Niedawno temu donieśliśmy o niesumienności agentów emigracyjnych, czy też jakiegoś „komitetu“ ruskiego, który wysłał partyę chłopów ruskich na robociznę do Prus, a gdy biedacy nie znaleźli pracy pod Prusakiem, pozostawił nieszczęśliwych wychodźców na łasce losu w Oświęcimie, gdzie przymierali głodem.

Dziś jesteśmy w posiadaniu autentycznego listu chłopa ruskiego Wasyla Tataryna, z Olszanicy (ad Tyśmienica) do pewnego obywatela w Oświęcimie, stanowiącego wymowną ilustracyę do „opieki“, jaką roztaczają różne „komitety“ nad biednymi ruskimi emigrantami.

List ten podajemy bez komentarzy i bez zmian ortograficznych i stylistycznych, t. j. w oryginale:

„Teraz ja się dowiedział dobrze co ruski komitety topią ludzi bez wody. Na przymier ja jestem ubogi, wyżyczył 20 koron i powierzył rusk. komitetowi we Lwowie co zachwala „pruski“ zarobki i stracił wyżyczony pieniędzy i powrócił się bez helera okrągła sierota.

Ja poznał Pańskie dobre serce, co tysiąc więcej znaczy jak kierującego komitetu we Lwowie. Nie będę więcej czytał ruskich gazet“.

Reprodukcya alegoryj Matejki, znajdujących się w gmachu politechniki lwowskiej, a uplastyczniających rozwój cywilizacyi od najdawniejszych czasów do współczesnych. została, jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, dozwoloną przez ministerstwo oświaty, płótna te bowiem, w liczbie jedenastu, są własnością rządu. Dochód z tych reprodukcyj przeznaczony jest na zasilenie funduszów „Tow. bratniej pomocy słuchaczy politechniki“.

Echo defraudacyi Dziubińskiego. Komisya prezydyalna Rady miej., wybrana dla zbadania, czy i o ile zawiniło prezydyum miasta przez przeoczenie lub brak kontroli w defraudacyach, popełnionych przez sekr. magistratu śp. Dziubińskiego, odbyła dn. 18 bm. czwarte z rzędu kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem prof. Gryzieckiego a w obecności radnych dr. Maryańskiego, dr. Misińskiego, Bol. Lewickiego, dr. T. Ciesielskiego, dr. Majerskiego i Dzikowskiego.

W przeszło dwugodzinnym referacie, jak dowiadujemy się poufnie, bo obrady komisyi są ściśle tajne, przedstawił ref. dr. Misiński całą sprawę i szczegółowo wykazywał, czy i o ile można winić za tę sprawę przedewszystkiem szefów odnośnych departamentów, a więc starszego radcę K. Strzelbickiego, przed którym w roku 1902 przyznał się Dziubiński do zdefraudowania kwoty 10.000 na stemple pobranej; radcę Cetwińskiego, w którego biurze przetrzymał śp. Dziub. kwotę 1600 kor. przez rok cały (1891), radcę Tyb. Hobgarskiego, w którego departamencie zdarzyła się główna defraudacya podczas choroby i nieobecności szefa. Zastanawiano się dalej, czy winić można za to prezydenta dr. Małachowskiego, lub jego zastępcę. Ściśle poufne obrady nie wydostały się na zewnątrz, to jednak zdaje się być pewnem, że wszyscy członkowie komisyi jednomyślnie są zdania, iż oddanie całego personalu urzędników i nadzór nad departamentami dyrektorowi magistratu są konieczne. Dalsze obrady komisyi we środę.

Wstęp na galeryę ratuszową. Zarządzenie prezydyum miasta wydawania biletów wstępu na galeryę podczas posiedzeń Rady miejskiej miało jedyny i wyłączny cel zapobieżenia zbytniemu przepełnieniu galeryi i uniknięcia ścisku Jakkolwiek przeto jawność obrad, w niczem nie doznała ograniczenia, gdyż każdemu zgłaszającemu się wydawano bilety wstępu, zarządzenie to całkiem niesłusznie interpretowanem jest przez pewną część prasy i opinii publicznej w ten sposób, iż komuś zależy na tem, ażeby jawność obrad ograniczyć do pewnej sfery osób i osłabić kontrolę publiczną, szczególnie podczas rozpraw nad budżetem miejskim, które w przyszłym tygodniu się rozpoczną.

Ażeby zadać kłam tego rodzaju fałszywym insynuacyom, nie dawać nawet pozoru jakichkolwiek ograniczeń i zapewnić jak największą kontrolę publiczną, swobodę i jawność rozpraw budżetowych, prezydyum miasta postanowiło na razie pozostać przy dotychczasowej praktyce i dozwalać wejścia publiczności na galeryę bez biletów wstępu; kwestyę zaś wydawania takich biletów traktować regulaminowo i przedstawić w swoim czasie Radzie miejskiej do decyzyi.

Sfingowany prostest. Niektóre dzienniki podały sensacyjną wiadomość o rzekomym proteście kapituły stanisławowskiej przeciw nominacyi gr. kat. biskupem w Stanisławowie ks. Chomiszyna (która już nastąpiła), oraz o treści szorstkiej odpowiedzi mitrata ks. Bieleckiego na dotyczące zapytanie metropolity ks Szeptyckiego. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła — obie wiadomości są nieprawdziwe. Metropolita żadnego protestu nie odebrał — ks. mitrat zaś nie miał sposobności wyrażenia o nim swej opinii wobec metropolity.

Lwowskie towarzystwo właściciel realności odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano ponownie p. Neumana, jego zastępcą p. Walerego Włodzimirskiego, sekretarzem dr. K. Krygowskiego, skarbnikiem p. Jakóba Lewickiego. Z kolei zabrał głos dr. Krygowski w sprawie podwyższenia gminnego podatku czynszowego i zawiadomił zebranych, że towarzystwo zainicyowało wobec zamierzonego przez gminę podwyższenia podatków — akcyę opozycyjną. W końcu uchwalono na wniosek dra Krygowskiego, rezolucyę, wzywającą radnych, będących członkami Towarzystwa, by wszelkiemi siłami starali się nie dopuścić do podwyższenia podatków. Nadto uchwalono spowodować Radę miejską, do wniesienia do Sejmu krajowego petycyi o zmianę ustawy podatkowej w tym kierunku, by podatki gminne ściągała gmina sama od wynajmujących mieszkania. W końcu uchwalono wniosek p. Weinbauma, domagający się decentralizacyi hal targowych.

Z nowego dworca kolejowego. Pierwszym pociągiem, który stanie na peronie nowego dworca będzie południowy pociąg osobowy ze Stryja, który przybędzie o godzinie 2 popołudniu w niedzielę 27 bm. Odtąd wszystkie już pociągi osobowe i pospieszne zajeżdżać i odjeżdżać będą z nowego dworca, a tylko pociągi w kierunku do Stanisławowa, stawać będą aż do czasu wybudowania drugiego łuku hali, na razie po za halą.

Wiec ruskich prawników odbył się wczoraj wieczór na uniwersytecie w sprawie katedr ruskich na wydziale prawniczym we Lwowie. Uchwalono następujące rezolucye:

„Akademicka młodzież ukraińska prawniczego wydziału, zebrana na wiecu uniwersyteckim, dążąc do zrealizowania ideału założenia samoistnego ukraińskiego uniwersytetu, żąda kreowania prawniczego wydziału z wykładowym językiem ukraińskim a bezpośrednio obsadzenia od 30 lat wakującej katedry cywilnej procedury i kreowania katedry politycznej ekonomii, prawa handlowego rzymskiego.

„Żąda bezwarunkowo, aby ministerstwo utworzyło komisyę egzaminacyjną z ukraińskim językiem dla pierwszego i trzeciego egzaminu.

Żąda aby ministerstwo spełniło kilkakrotnie powtarzaną obietnię udzielania stypendyów zagranicznych.“

Wreszcie uchwalono wypracować odpowiedni memoryał i wnieść go do kolegium profesorów prawniczego wydziału a osobno i do senatu akademickiego i przez dwóch delegatów osobiście do ministerstwa.

Na wiecu byli obecni z ramienia senatu dr. Kolessa, dziekan wydz. filoz,. a z ramienia grona profesorów prawniczego wydziału dr. Dniestrzański, dr. Chlamtacz i dr. Doliński.

Trzy posiedzenie Rady miejskiej odbędą się w przyszłym tygodniu, a mianowicie we wtorek, środę i czwartek. Na porządku dziennym znajdują się budżety funduszu gminy, jakoteż zakładów i fundacyi, pod jej zarządem zostających. Jeneralnym referentem budżetu będzie p. dr. T. Rutowski, zaś sprawozdawcami poszczególnych działów budżetu są radni pp. dr. Aschkenaze, dr Ciesielski, dr. Dziwiński, Gaberle, Hudec, Jonasz, Lang, Lewicki, dr. Lilien, dr. Lisiewicz, dr. Loewenstein, dr. Maryański, dr. Roszkowski, dr. Rutowski i dr. Weigel.

Lwowski komitet wystawy metalowej obradował kilka dni temu w lokalu Związku fabrycznego, ul. Batorego l. 12, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego.

Celem zjednywania dalszych środków na rzecz wystawy wybrano komisyę, w skład której weszli: pp. wiceprezydent miasta Ciuchciński, dr. Stesłowicz, Henryk Bogdanowicz, sekretarz Izby rękodzielniczej Ohly, przemysłowcy: Stupnicki, Karge, Jagusiński, Szapira i Gärtler — z prawem kooptacyi.

Na wniosek p. architekty Zacharjewicza, wybrano osobną komisyę artystyczno-techniczną, której zadaniem będzie służyć wystawcom z wschodniej części kraju radą i pomocą przy wykonaniu okazów wystawowych, starać się o ułatwienia transportowe i dogodne rozlokowanie pojedynczych okazów na placu wystawowym.

Wystawcy z Galicyi wschodniej mogą nadsyłać pod adresem dyrektora Tomickiego, Lwów, stacya elektryczna, rysunki i szkice swych okazów wystawowych tej komisyi, która w razie potrzeby zaproponuje nieznaczne zmiany czy ulepszenia, które całość okazu podnieść i zareklamować są w stanie.

Zadaniem komisyi będzie ogół wytwórców zachęcić do obesłania wystawy i zorganizować wystawców lwowskich.

Do komisyi tej utworzonej pod przewodnictwem p. dyrektora Tomickiego wybrano wnioskodawcę, architekta p. Zacharjewicza. pp. Rebczyńskiego, Piotrowicza, Bogdanowicza, z prawem kooptacyi dalszych członków i prawem samodzielnego występowania na zewnątrz niezależnie od głównego lwowskiego komitetu.

Pierwsze zebranie tej komisyi artystyczno-technicznej odbyło się wczoraj.

Na wniosek p. inżyniera Dzbańskiego, lwowski komitet poczyni starania, by dział wynalazków stanowił na wystawie osobną całość.

W sprawie metryk izraelickich. Na ostatnim zjeździe prowadzących metryki izraelickie uchwalono starać się o podwyższenie w dwójnasób taks pobieranych za wystawianie metryk urodzin, śmierci i t. d. Owóż na środowem posiedzeniu uchwalił magistrat żądaniu temu odmówić. W sprawie małżeństw rytualnych i nazwisk dzieci z takich małżeństw pochodzących, postanowił magistrat dążyć do ułatwiania Żydom zawierania ślubów legalnych.

Groźny pożar sufitowy wybuchł ubiegłej nocy w domu pod l. 5 przy ul. Łyczakowskiej. Wskutek wadliwej budowy komina zajęła się belka, a od niej zaś sufity w dwóch pokojach. Energicznej akcyi miejskiej straży ogniowej, która przybyła natychmiast pod kierownictwem pp. Prauna i Eliasiewicza, udało się pożar zlokalizować.

Zaginione przesyłki pocztowe. Według urzędowej statystyki wypłaciła w roku 1903 lwowska dyrekcya poczt kwotę 42.788 kor. 80 hal. za zaginione w ciągu roku listy polecone i przesyłki pocztowe.

Raut tuchlański zapowiedziany na dzień 26. b. m. w salach nowego dworca kolejowego, rokuje niezwykle świetne powodzenie.

Przybywają tedy na raut: znakomita artystka dramatyczna Wanda Siemiaszkowa i

młodziutka wirtuozka wiolonistka panna Stanisława Arnoldówna z Rosyi.

Z artystów lwowskich wystąpią w koncercie: panna Wanda Stajewska, którą w tych dniach usłyszymy na scenie naszej w „Hamlecie“, p. dr. Konrad Zawiłowski, znakomity artysta naszej sceny Feldmann i wreszcie słynny chór „Lutni“ pod dyrekcyą Stanisława Cetwińskiego.

Sale na lewo od głównego wejścia poświęcone będą rautowi wraz z koncertem, w salach zaś znajdujących się w prawej części od wejścia mieścić się będą obficie zaopatrzone bufety, które podczas pauzy (godzinnej) koncertowej i po koncercie będą do dyspozycyi gości. Przed koncertem, podczas pauzy i po koncercie będzie w westybulu i w sali bufetowej przegrywała muzyka wojskowa 30. p. p. pod kierownictwem wielce sympatycznego kapelmistrza p. Rolla.

Zaproszenia na raut komitet już wysłał. Kto zaproszenia przez omyłkę nie otrzymał, a reflektuje na nie, zechce łaskawie zgłosić się w godzinach pomiędzy 9-tą rano a 3-cią popołudniu, w gmachu dyrekcyi kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 I. piętro, drzwi Nr. 131.

NEKROLOGIA.

W Wojniczu: Kazimierz Chmielowski, rządca dóbr, zmarł nagle skutkiem udaru mózgowego.

We Lwowie. Jan Goetz, rewident kolei państwowych, l. 38. — Witold Wierzejewski, emer. st. strażnik skarbowy, lat 43. — Teresa Leśniak, lat 67.

W Krakowie: August Duniewicz, sekretarz sądu w Dobromilu, lat 32.

W Trydencie zmarł biskup Emdrici.

W Lublinie: ś. p. Mieczysław Wolski, b. prezes rady opiekuńczej szkoły handlowej lubelskiej i właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.

Wojna.

Z Paryża donosi berlińska »Post«, że według tego co tamtejszy poseł japoński opowiada w kołach dyplomatycznych, misya margrabiego Ito w Korei może stać się wielce doniosłą dla dalszego wytworzenia się stosunków w Azyi wschodniej. Ito chce rząd koreański przekonać o niebezpieczeństwie dążeń rosyjskich dla niepodległości Korei i tym sposobem nakłonić go do połączenia się z Japonią. Ażeby zaś skutecznie pokonać wpływy Rosyi w Azyi wschodniej, aby także Chiny się przyłączyły i aby J a p o n i a, K o r e a i C h i n y w t r ó j p r z y m i e r z u broniły i ubezpieczały swoje interesa wzajemne, podjętą została obecna misya marg. Ito. Jeżeli zabiegi margrabiego Ito dopiszą, to zapewne jeszcze podczas wojny wejdzie w życie t r ó j p r z y m i e r z e w s c h o d n i o - a z y a t y c k i e w razie, gdyby sytuacya Japonii wobec Rosyi się pogorszyła. Naturalnie musiałyby Chiny wtedy wypowiedzieć neutralność swoją.

Sprawie wpływu wojny rosyjsko-japońskiej na ekonomiczne życie Europy poświęcił w »Tägliche Rundschau« p. E. Dietzsch treściwy artykuł p. t. »Strona ekonomiczna wojny rosyjsko-japońskiej«.

Głównym wierzycielem Japonii podług Dietzsch'a, jest Anglia, która ulokowała w przemyśle japońskim około 400 mil. marek. Pomyślny wynik wojny dla Japonii podniósłby znacznie jej przemysł, z czego ogromną korzyść wyciągnęłaby Anglia. Natomiast zwycięstwo Japonii byłoby niekorzystnem dla całej Europy, zwłaszcza dla Niemiec, których udział w dowozie do Japonii zmniejszyłby się w znacznym stopniu.

Aleksiejew donosi carowi w depeszy z Mukdenu z 18 b. m.: »Generał Niczenko zawiadamia na podstawie informacyi z Pjöngjang, że znajduje się tam nieprzyjacielska piechota z kilku działami i że Koreańczycy dostarczają jej żywności. Nie widać tam większej ilości konnicy, tylko mniejsze oddziały z lichymi końmi. Rosyjski patrol natrafił nad rzeką Czengane, w odległości 5 wiostr od Andżu, na nieprzyjacielską piechotę. Wymieniono strzały. Rosyanie stracili jednego konia.

Parlament japoński zebrał się wczoraj; jutro lub w poniedziałek będzie przyjęty przez mikada. Ze względu na obecne stosunki, wszystkie stronnictwa postanowiły popierać rząd, wskutek czego zapewnione jest przyjęcie wniosków rządowych co do pokrycia kosztów wojennych.

(Depesze „Dnia“).

Niuczwang. (Tel. wł. »Dnia«). Posuwanie się Rosyan w Korei natrafiło na przeszkody, gdyż nie mają oni zaufanych przewodników. W pobliskiej miejscowości prowadzili oddział rosyjski przewodnicy koreańscy, którzy, jak się później okazało, byli japońskimi szpiegami. Aleksiejew zażądał od gen. Hengshi, aby załoga chińska opuściła Niuczwang, czemu się Hengshi sprzeciwił.

Chrystyania. (Tel. wł. »Dnia«). Gen. Kuropatkin oświadczył przedstawicielowi armii norweskiej, że w o j n a r o s.-j a p o ń s k a p o t r w a 2 l a t a.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Petersburga, że Rosya wzmacnia graniczne załogi w Finlandyi dywizyą filandzką i leibgwardyą.

Rada państwa.

Pod koniec wczor. posiedzenia Izby posłów, po ośmiu imiennych głosowaniach na temat zamieszczenia dosłownego poszczególnych petycyj w protokole, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Kratochwila, co do zmiany ustawy przemysłowej. Przemawiał pos. Kratochwil po czesku i niemiecku, atakując związek przemysłowy, który potępił obstrukcyę czeską. Mowca dowodził, że wszyscy przemysłowcy czescy solidaryzują się z polityką posłów czeskich. Nagłość wniosku odrzucono 94 głosami przeciw 95, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

(Depesze „Dnia“.)

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Sytuacyę parlamentarną o c e n i a j ą d z i ś o p t y m i s t y c z n i e. Delegaci »Koła polskiego« zawiadomili dziś oficyalnie niem. wydział wykonawczy o odpowiedzi Czechów na propozycye niemieckie.

W Kole polskiem nie omawiano dziś sytuacyi politycznej, lecz postulaty kraju w dziedzinie poczt i telegrafów.

Objawem polepszenia się sytuacyi jest fakt, że dzisiejsze posiedzenie nie przeciągnie się, jak zwykle, lecz potrwa krócej, aby umożliwić Czechom wyjazd do domów. W kołach polskich wyrażają zapatrywanie, że rząd powinien sam współdziałać w nowych rokowaniach czesko-niemieckich. Jak już wczoraj doniosłem, rząd gotów jest z ochotą interweniować.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W Izbie posłów przedłożył dziś rząd projekt ustawy w sprawie stosunków s ł u ż b y z a t r u d n i o n e j w r o l n i c t w i e i l e ś n i c t w i e.

Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacyj.

Godz. 4 i pół popoł. Imienne głosowanie trwa dalej.

Posiedzenie dziś zakończy się za godzinę.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego p. dr. Stanisław Głąbiński przedstawił sprawę urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Galicya jest w ministerstwie handlu i w dziale pocztowym najbardziej upośledzoną ze wszystkich krajów koronnych.

Wniosków dyrekcyi galicyjskiej co do pomnożenia liczby urzędników w Wiedniu nie uwzględniają.

P. dr. Głąbiński wniósł, aby

1) żądać pomnożenia urzędów pocztowych, oraz liczby urzędników w wyższych rangach;

2) żądać budowy jeszcze w roku 1904 z ryczałtu budżetowego w kwocie 1,800.000 k., linij telefonicznych Lwów—Drohobycz, Krosno—Jasło—Gorlice, Rzeszów—Jasło, dalej włączenia sieci telefonicznej w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie do głównej linii, oraz wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1905 budowy linii Kraków — Tarnopol — Podwołoczyska i t. d.

W dyskusyi nad tymi wnioskami ks. Pastor żądał pomnożenia posad wyższych w dyrekcyach galicyjskich i polepszenia bytu listonoszów.

P. Eugeniusz Abrahamowicz domagał się przywrócenia dawnej opłaty za doręczanie telegramów poza obrębem urzędów telegraficznych.

P. Stwiertnia domagał się obsadzenia posady hofrata w sekcyi trzeciej w ministerstwie handlu przez Polaka i pomnożenia urzędników w randze VII i VIII.

P. Jabłoński, żądał włączenia Sanoka do projektowanej sieci telefonicznej.

Wnioski referenta uchwalono.

P. Moysa żądał przyspieszenia zaprowadzenia asekuracyi przymusowej, oraz założenia sądów powiatowych w Czernelicy, Uściezyskach i Różnowie, p. Jabłoński zaś założenia sądu powiatowego w Żeleźnicy.

Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Przejechanie na śmierć.

Kraków (Tel. »Dnia«). Ubiegłej nocy, na torze kolei Północnej, przy ulicy Warszawskiej, znaleziono w straszny sposób p o s z a r p a n e z w ł o k i l u d z k i e. Stwierdzono, że są to zwłoki konduktora Jana S z y b o w s k i e g o, który szedł do służby i padł ofiarą przejechania przez pociąg.

Eks-premier Badeni w Zakopanem.

Zakopane (Tel. »Dnia«). Bawiący tu hr. Kazimierz Badeni zwiedził onegdaj Sanatoryum dla chorych piersiowo, w towarzystwie hr. Adama Krasińskiego. Hr. Badeni poświęcił 2 godziny dokładnemu obej

rzeniu wszystkich urządzeń i wyraził się z wielkiem uznaniem o całym tym prawdziwie europejskim zakładzie.

Wybór wikaryusza ołomunieckiego.

Ołomuniec (Tel. »Dnia«). Dziś przed południem, po dłuższym wyborze, wybrano wikaryuszem kapituły znaczną większością głosów ks. Weilicha, byłego wikaryusza generalnego.

Pogrzeb ks. Windischgraetza.

Praga. (Tel. »Dnia«). Na zamku Kladrub odbył się uroczysty pogrzeb ks. Ludwika Windischgraetza, wobec licznych dostojników, rodziny, między innymi księcia i księżny Sapiehów. Zwłoki pokropił kardynał Skrbensky.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego uchwalono wedle projektu ministerstwa skarbu 6 miesięczne prowizoryum budżetowe w drugiem czytaniu. Dziś trzecie czytanie.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów cofnął minister skarbu Lukacs, wniesione przez rząd we wrześniu z. r. przedłożenie o prowizoryum budżetowem, jako bezprzedmiotowe. Izba przystąpiła do porządku dziennego i uchwaliła w trzeciem czytaniu nowe prowizoryum budżetowe na pierwsze cztery miesiące b. r. Ze względu na nagłość sprawy, uwierzytelniono natychmiast odpowiedni wyciąg z protokołu posiedzenia i odesłano go do izby magnatów. Rozpoczęły się obrady nad przedłożeniem o rekrucie na rok 1904.

Związek ewang. przeciw powrotowi Jezuitów.

Poznań (Tel. »Dnia«). Związek ewangielicki ogłasza deklaracyę w sprawie do puszczenia Jezuitów do Niemiec. W odezwie tej występuje Związek bardzo energicznie przeciw zniesieniu § 2. ustawy antyjezuickiej, atakując ostro Jezuitów.

Nowy minister oświaty w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Petersburga, że na ros. ministra oświaty upatrzony jest obecny gubernator moskiewski.

Niepokoje w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj ponowiły się tu zaburzenia uliczne, wywołane starciem przyjaznych Serbom i przeciwnych im Kroatów (tz. »realistów« i »czystych«). Niepokoje zdarzyły się przed Uniwersytetem i na ulicach głównych. W domu posła Franki wybito szyby.

Samobójstwo radcy wydz. kraj.

Berno (m.) (Tel. wł. »Dnia«). Członek Wydziału krajowego, dr. Ulrich, szwagier posła d'Elwerta, rzucił się dziś z okna II. piętra na bruk i zabił się na miejscu.

Wybór do Reichstagu.

Poznań (Tel. »Dnia«). Dr. Alfred Chłapowski wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu śremsko-środzkiego w miejsce śp Głębockiego. Chłapowski otrzymał 12.330 głosów, a przeciwnik jego, Günther z Grzybna, 3.401 głosów.

Awantura na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork (Tel. »Dnia«). Na giełdzie dla handlu bawełną i kawą ogłoszono dziś, że Sully wstrzymał wypłaty. Jest to przewodnik ostatniego ruchu interesów na giełdzie bawełnianej. Po zgłoszeniu owej niewypłacalności, zamknął się Sully w biurze i nie chciał nikomu podać wysokości swoich zobowiązań. Niewiadomo więc nic pewnego, przypuszczają jednak, że zaangażowanie się Sullego wynosi 300.000 do 400.000 pak bawełny, wartości 24 do 36 milionów dolarów. Na giełdzie bawełnianej wiadomość ta dała powód do ogólnego tumultu. Między członkami giełdy przyszło do czynnych zniewag. Podłoga sali pokryła się wkrótce szczątkami połamanych krzeseł i podartych ubrań. Na nowoorleańskiej giełdzie bawełnianej wiadomość powyższa wywarła również ogromną senzacyę i spowodowała straty około 10 dolarów na pace bawełny.

Dżuma.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W Port Said wydarzył się wypadek dżumy.

Katastrofa na morzu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Admiralicya potwierdza wiadomość o zniszczeniu angielskiego torpedowca podmorskiego wskutek wypadku. Torpedowiec zderzył się wczoraj popołudniu koło Nad z innym okrętem, przyczem zatonął wraz z załogą.

Zbliska i zdaleka.

Tajny dokument rosyjski. Redakcya „Promieńia“ otrzymała tajny dokument, wydany przez departament policyi i ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu:

„Dnia 21. grudnia (4. stycznia 1904). Poufne.

„Do pp naczelników żandarmeryi wszystkich punktów granicznych.

„Departament policyi, załączając spis osób, które wyjechały za granicę, ma zaszczyt prosić panów o ustanowienie nadzoru nad osobami, powracającemi w granice państwa rosyjskiego. Na wypadek przejazdu wymienionych osób przez powierzony panom punkt, należy zwrócić uwagę urzędników komory, aby dokonywali jak najściślejszej rewizyi rzeczy. W razie znalezienia przy rewizyi czegokolwiek podejrzanego, należy owe osoby natychmiast aresztować i zwrócić się do departamentu policyi o dalsze wskazówki. W razie przeciwnym, należy puścić je wolno, zawiadomiwszy poprzednio departament policyi, oraz naczelnika żandarmeryi odpowiedniego okręgu o kierunku ich drogi, a to w celu rozciągnięcia tajnego nadzoru co do stosunków i działalności owej osoby. O wynikach tegoż po upływie dwóch miesięcy należy bezwarunkowo zdać sprawę departamentowi policyi. Podpisano: Dyrektor *Łopuchin*. Stwierdził za naczelnika oddziału (skripił za zawiadujuszczaho otdiełom) *Pieszkoff*“.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Z okazyi imienin ks. arcyb. dr. Józefa Bilczewskiego złożyła mu wczoraj wieczorem swe życzenia rzymsko-kat. kapituła i liczni duchowni lwowscy, oraz marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Dziś w dalszym ciągu odbiera ks. arcybiskup odwiedziny licznych osobistości, przybywających z życzeniami.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe „LE DELICE“ Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana.** Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Szpitalnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detalicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spirytus bezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu we Lwowie.

Nowo otworzona i z komfortem urządzona

CUKIERNIA

pod firmą

Teofil Poturaj

we Lwowie ul. Akademicka l. 28. (Dom wł. Richtmana)

poleca wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, oraz kawę, herbatę, czekoladę, wina i likiery o każdej porze.

Lokal otwarty do g. 12 w nocy.

Skorowidz Przemysłowo-handlowy

opracowany przez

Biuro reklamy wyrobów krajowych

przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycz. i Kraj. Związku przemysłowym

Lwów, ulica Batorego l. 12.

obejmujący

Spis zakładów przemysłowych Galicyi i Spis kupców trzymających wyroby krajowe na składzie

wyjdzie w 30.000 egzemplarzy w jesieni b. r.

Pierwszorzędna pracownia białej bielizny

„Wilhelmina“

(Róża Hirszhorn)

we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5.

wykonuje kompletne wyprawy ślubne, elegancką bieliznę męską, damską i dziecinną, bieliznę na pościel i t. d.

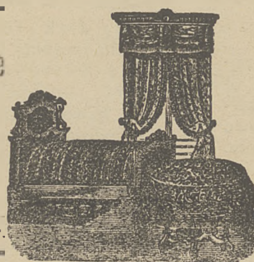
wedle najnowszych wzorów i w jak najkrótszym czasie. 240

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się. **Bezprzecznie największy wybór.**



Spłaty częściowe dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się. **Bezprzecznie największy wybór.**

Renomowana i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych **dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, corat, linoleum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.**

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

Z poważaniem

Zarząd firmy: **Wiedeński dom towarowy „Au Louvre“**

Lwów, Sykstuska 6.

Najstarsze

Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych

Allianz

założone w roku 1890

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31. grudnia 1902

Koron 6,132 835·26.

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31. grudnia 1902 **163.605 polic z kapitałem Koron 51.635.062·01.**

W miesiącu styczniu 1904 r. został wypłacony kapitał w 123 wypadkach śmierci w kwocie Koron 28011·06.

Wypłacony po dzień 31 stycznia 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,406.405 82.**

Bliższych informacyj udziela:

Jeneralna Ajencya „Allianz“ dla Galicyi i Bukowiny

Lwów pl. Bernardyński l. 2 A.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Mleczarnia „Kazimiera“

ulica Kopernika 19.

poleca

wyśmienitą kawę wiejską, czekoladę, herbatę, oraz zdrowy domowy wikt na maśle.

Abonament miesięczny po cenach umiarkowanych.



ART. ZAKŁAD RYTOWNICZY A. Zigmanna

we Lwowie

ulica Sykstuska l. 14.

Wyrób stampil metalowych i kauczukowych, wszelkie grawury, szyldy rytowane i lane, obcęgi do plombowania z datami, wielki skład drukarni kauczukowych „PERFECT“, numeratory.

Cenniki gratis i franco.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Schütz i Chajes

dom bankowy i kantor wymiany

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i tesame losy (tesame serje i numera) nabyć na dogodne miesięczne spłaty z nieprzerwanem prawem gry. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę bez policzenia prowizyi. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. Losy na spłaty polecamy od trzech koron miesięcznie począwszy.

DOM BANKOWY SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

21—100 121

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Panna pisząca biegle, na maszynie, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika 15 a.

Student V. klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika 15 a.

Zdolna konserwatorzystka udziela lekcyi gry na fortepianie. Zgłoszenia poste restante J. M.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 243

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 242

Nowa amerykańska maszyna do pisania (pismo polskie i niemieckie) tylko za 85 koron poleca J. N. JAWROWER we Lwowie, ul. Szpitalna 11.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.